



Widok. Theories and Practices of Visual Culture

tytuł:

Piotr Piotrowski. Pożegnanie

źródło:

Widok. Theories and Practices of Visual Culture 2014 nr 8

odsyłacz:

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2014/8-powrot-krajobrazu/piotr-piotrowski.-pozegnanie>

doi:

<https://doi.org/10.36854/widok/2014.8.1057>

wydawca:

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

słowa kluczowe:

streszczenie:

Odredakcyjne pożegnanie zmarłego w maju tego roku członka Rady Naukowej pisma, prof. Piotra Piotrowskiego.

-

Piotr Piotrowski. Pożegnanie

Pożegnanie Piotra Piotrowskiego (1952-2015)

Death, be not proud, though some have called thee
Mighty and dreadful, for thou art not so;
(...)
One short sleep past, we wake eternally
And death shall be no more; Death, thou shalt die.
John Donne

Zaproszony do Rady naszego pisma „Widoku”, zgodził się bez chwili namysłu, zapalał się szybko i tym zapaleństwem swoim zarażał nawet najbardziej odpornych. A przecież zapraszano go często i do wielu inicjatyw. Tak dobrze, że z nami był. Każdy z nas poznawał go przy innych okazjach, czytał z innych pobudek, lubił i nie lubił z innych powodów. Każdemu z nas i całemu „Widokowi” Piotr Piotrowski był potrzebny, nawet jeśli jego wpływ nie zawsze był ewidentny, bo krył się pod podszewką naszych akademickich języków, struktur myślenia, gustów i zaangażowania. Trudno dziś myśleć bez Niego nie tylko o tym, jak pisze się historię sztuki nowoczesnej i współczesnej, jak myśli się historię jako dyscyplinę, doświadczenie i ciężar, ale także o tym, jak się tę sztukę robi. Można śmiało powiedzieć, że nie ma dyskusji o sztuce w Polsce i w tej części świata bez głosu Piotra Piotrowskiego, ale również, że taka dyskusja nigdy nie dotyczy tylko sztuki. Nie dlatego, że sztuka miałaby być ledwie pretekstem do rozmowy o rzeczach ważniejszych, lecz dlatego, że jest głosem, którym mówi się o rzeczach ważnych, jest głosem, który bywa używany do krzyku w obronie wolności, jest głosem afektu, gdy walczy się o równość i sprawiedliwość, a wreszcie jest głosem zaangażowania, kiedy podejmuje się odpowiedzialność za dobro wspólne, za formy

pamięci i kształt przyszłości. To Jego przekonanie, że uprawianie nauki nie jest „czyste” i bezinteresowne, lecz stanowi formę czynnego uczestnictwa w rozumieniu i w kształtowaniu otaczającego nas świata, sposobów naszego współbycia, jest lekcją, którą zachowamy. Piotr Piotrowski pozostanie dla nas wzorem badacza zaangażowanego, którego spojrzenie zawsze przekraczało horyzont „przedmiotu badań”.

Także jako wykładowca uczył z zaangażowaniem godnym akademika-aktywisty. Choćby kiedy jako recenzent rozprawy doktorskiej nie dopuścił do zamknięcia publicznej dyskusji, nie godząc się ze stwierdzeniem, że „w tej części procedura nie przewiduje już pytań”. Powiedział wtedy, że uniwersytet jest przede wszystkim przestrzenią dyskusji. A nawet kłótni. Podobnie musiało być także w miejscach, gdzie pojawiał się jako gość. Podróżował dużo jako badacz, jako wykładowca, jako krytyk. Jakby szukał sobie miejsca, by dać z siebie jeszcze więcej. Dawał mnóstwo. Kiedy pewna studentka (dziś redaktor Katarzyna Bojarska) opowiedziała mu, co ją interesuje i czym chciałaby się zająć jak „dorośnie”, kilka dni później w skrzynce znalazła list z nadbitką tekstu *Auschwitz versus Auschwitz*. Do dziś uśmiechamy się z podziwem na myśl, że chciało mu się wykonać ten mały, ale jakże znaczący wtedy i teraz wielki gest. Wykonywał takie gesty wobec wielu kolegów i koleżanek, uczniów i uczennic.

Piotr Piotrowski czytał dużo i na bieżąco. Oglądał pewnie jeszcze więcej. Dzielił się tym, co czytał i tym, co pisał chętnie. Pisał z przytupem, z konieczności, zawsze wobec czegoś i do kogoś. Wykładał porywająco. Interesowały go lokalne problemy i globalna skala. Interesowało go to, co ożywia myśl krytyczną i wymaga interwencji. Nigdy nie był weteranem, nie nosił orderów, nie stwarzał dystansu. Bywał dyrektorem (Muzeum Narodowego w Warszawie, Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), bo trudno sobie wyobrazić, żeby osoba o takiej energii i takich predyspozycjach nie podjęła wyzwania, jakim jest tworzenie instytucji i trudna

odpowiedzialność za dobro wspólne. Z podziwem patrzyliśmy na jego pracę badawczą, na jego ciekawość świata sztuki i świata poza sztuką i umiejętność zadawania im pytań.

Piotr Piotrowski odszedł przedwcześnie. Miał jeszcze tak wiele do napisania, przegadania i wywalczenia. Będzie go niezmiernie brakować w tych wielu przestrzeniach, w których zaznaczył swoją obecność. Zastąpić go nie można. Zostają jednak z nami wspomnienia współpracy, przywilej rozmów i sporów, wszystkie te wypowiedziane i wypisane myśli, których echa już dają się słyszeć w nowych konstelacjach, w innych językach i miejscach. Wszystkie te przemieszczenia zabijają śmierć. Piotrze, tu śmierci nie ma. Jesteś cały Ty. Dziękujemy.

Zespół Redakcyjny

